

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA:

Miesięczna Mk 120
Kwartalna Mk 360

Cena numeru 30 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy półtowary:

Na pierwszej stronie . . . Mk 200
W tekście „ 150
Nadesłane „ 120
Ogłoszenia „ 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O lepszą przyszłość. — O nienawiści wsi do miast. — O socjal-monarchistach. — Odezwa „Rozwoju“. — Z teki reportera.

Budujmy lepszą przyszłość.

Straszny zamęt i chaos, w jaki wtrącił Polskę Naczelnik Państwa wraz z lewicą sejmową, zwróciły powszechną uwagę narodu na chwilę obecną, napełniając duszę jego gniewem, oburzeniem, wstydem, wściekłością i... lękiem, głęboką trwogą o przyszłość, w której pomyślność wiara maleje.

Wierzmy jednak, że z tego chwilowego chaosu — choć z niepowetowanymi stratami — ale przesiecz jakoś wybrniemy. Atoli wierząc w to już dziś musimy zastanowić się nad środkami, któreby na przyszłość jeśli nie uniemożliwiły, to przynajmniej utrudniły powtarzanie się podobnych momentów rozprzeżenia i zapobiegły przeradzaniu się ich w stan chroniczny.

Te niewłaściwości, jakie dzieją się na naczelnym stanowiskach naszych władz, zależą nie tylko od charakteru samych osób, piastujących najwyższe stanowiska, ale także, i to w bardzo znacznej mierze, od postawy sejmu, posłów i klubów sejmowych. Dziś na zachowanie się posłów już wbranych jest narodowi i wyborcom bardzo trudno oddziaływać. Ale jeśli chodzi o przyszłość, to właśnie nadchodzi chwila, w której naród i wyborcy mieć będą głos bardzo silny. Więc przede wszystkim przez to, że mogą oddać swe głosy przedstawicielom tych, a nie innych stronnictw. Ale to mało i nie o to mi chodzi.

Istnieje mimo swarliwości naszego usposobienia wielka w całym narodzie tęsknota za zgodą i jednością. Lecz równocześnie — jakby na ironję z tej wielkiej tęsknoty ustawicznie wzrasta waść i niezgoda, rozbijanie się i proszkowanie, zamiast skupiania — dzielenie się na zwiazki, zespoły, stronnictwa, partje, partyjki i bezpartyjnych albo dzikich. A na tem tle warastają

cego rozbicia budzi się jako reakcja w narodzie niwelacyjna idea, marzenie o zniesieniu wszelkich stronnictw.

Nie chcąc bujać myślami w krainie marzeń i owszem uznając potrzebę istnienia (kilku) stronnictw jako zorganizowanego wyrazu twórczych dążeń narodu i sam należąc do jednej z organizacji politycznych, choć dziś, w okresie przedwyborczym, rzucić myśl, któraby nie odejmując partyjnym klubom ich wartości dodatnich, pozbawiła ich choć w części ich cech ujemnych. Oto choć podać środek, któryby ku pożytkowi narodu i państwa tępił ostrze i kanciastość walk partyjnych i któryby także bezpartyjnym obywatelom i wyborcom, a nawet wyborcom z przeciwnych partyj dawał pewien wpływ na wybranych posłów względnie na wybrać się mających kandydatów. Mianowicie chcę podać projekt przyrzeczenia (ślubowania), jakiego kandydaci na swych zgromadzeniach przedwyborczych składać mieli wyborcom jako konieczny warunek otrzymania od nich głosów. Przyrzeczenie to jako ponadpartyjne mogliby i powinni składać kandydaci wszelkich stronnictw polskich, a byłoby ono zarazem bardziej dla nich obowiązującym od karności partyjnej. Jako takiego zaś mogliby go żądać nie tylko członkowie tego samego stronnictwa, ale przede wszystkim bezpartyjni, a nawet przeciwnicy polityczni. Nadto przyrzeczenie to mogłoby służyć jako stała, pierwsza i główna podstawa do oceny na poselskich wiecach sprawozdawczych, czy poseł należyście spełnił swoje powinności poselskie i dotrzymał złożonego przyrzeczenia.

Zobowiązania, projektowane dla tego przyrzeczenia, oparte są na ogólnopolskich ponadpartyjnych przesłankach

i na dotychczasowym doświadczeniu. Składać zaś mieliby je kandydaci na każdym swoim wiecu, tak w miastach, jak i po wsiach.

Wyglądać miałyby ono mniej więcej tak:

1. Uroczyście przyrzekam, że w razie mojego wyboru na posła do Sejmu (na senatora) będę się starał pracować w Sejmie (Senacie) i Zgromadzeniu Narodowym i w ich Komisjach jedynie z myślą o tem, by praca moja wyszła na pożytek Państwa, Narodu i Ludu polskiego.

2. Ponieważ koniecznym warunkiem pożyteczności pracy jest zgoda w narodzie, więc przyrzekam, że o tę zgodę i zgodliwość wśród innych posłów (senatorów) polskich usilnie będę zabiegał.

3. Ponieważ zaś wiem, że jeszcze się taki nie narodził, któryby wszystkim dogodził, nie będę wymagał bezwzględnej jedności, któraby łatwo zwyrodnieć mogła w nieszczęsne liberum veto; lecz uważając, że zgoda (t. zw. jedność) polega na uznawaniu i szanowaniu woli większości, i sam bezwzględnie i bezwarunkowo będę uznawał, szanował i poddawał się woli większości i od innych również bezwarunkowo będę tego żądał.

4. Zgodnie z tem — pracą, przemówieniami i głosowaniem w Komisjach, Sejmie (Senacie) i Zgromadzeniu Narodowym będę się starał zjednać większość dla swoich poglądów; lecz w razie, gdybym pozostał w mniejszości, nie będę ani sam zrywaniem obrad, krzykami, śpiewem ani żadną wrzawą przeszkadzał obradom i pracy ani uchwałom większości, ani innym, a zwłaszcza swemu stronnictwu na to nie będę pozwalał.

5. Ponieważ wszelkie strajki polityczne są wyrazem narzucania większości swej woli przez mniejszość, połączonym ze szkodami i stratami dla go-

spodarstwa narodowego względnie państwowego, więc wszelkie polityczne strajki zawsze jak najsurowiej potępię.

6. Ponieważ rządy w Polsce należą się przede wszystkim narodowi polskiemu, będą się starać usilnie o to, by każdy rząd nowopowstający opierał się przynajmniej na takiej większości sejmowej, do której należy większość posłów polskich, i by istniejący już rząd mógł obalić dopiero taka większość sejmowa, do której należałaby przynajmniej większość posłów polskich. Nigdy zaś ani sam tego świadomie nie uczynię, ani memu stronnictwu na to nie pozwolę, byśmy obalili istniejący rząd lub powoływali nowy, utworzywszy większość z mniejszości posłów polskich, powiększonej o posłów niepolskich (np. żydowskich, niemieckich, ruskich itd.) i raczej przyłączę się do pięć w Zgromadzeniu Narodowym i większości polskiej. Tak samo postąpię w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Sejmu.

7. Wreszcie sumiennie pilnować będę, by wszystkie czynniki w państwie, wszystkie urzędy i władze, nie wyłączając gabinetów ministerjalnych i Prezydenta Rzeczypospolitej, postępowały ściśle zgodnie z istniejącymi prawami i ustawami i na niczyje bez wyjątku postępowanie i łamanie praw godził się i pozwalał nie będę.

8. Karność, związana z moją przynależnością do stronnictwa, imieniem którego kandyduję, może mnie obowiązywać tylko o tyle, o ile nie będzie wymagać ode mnie rzeczy, przeciwnej temu przyrzeczeniu lub z niem sprzecznych. A nawet gdyby moje stronnictwo postępowało wbrew treści tego przyrzeczenia, to wystąpię z niego. (Data i podpis kandydata oraz 2 świadków).

Ideę takiego lub podobnego ponadpartyjnego przyrzeczenia powinno się szerzyć już dziś, kiedy jeszcze ani kandydatury poselskie ani inne nie są znane, kiedy zatem jeszcze w nikogo ono osobiście nie zdaje się godzić. A może być, że przyczyniłoby się ono do przyspieszenia budowy lepszej przyszłości.

Józef Rączy.

Kilka uwag o hasłach nienawiści wsi do miast.

Polska od chwili powstania do nowego bytu niepodległego stała się i jest wciąż jeszcze jarmarcznią targowicą, na której przeliczują się niektóre stronnictwa, a nawet jednostki obietnicami i nieziszczalnemi a zarazem absurdalnemi hasłami taniej demagogji. Rozpętując najniższe instynkty wszczępieniem nienawiści stanowej — podniecają i zaślepiają masy bezkrytyczne ludu, gdyż obawiają się, aby nie przejrzały, że obowiązkiem każdego obywatela jest dziś przede wszystkim troszczyć się o dobro całego narodu i państwa, a nie jedynie klasy lub stanu.

A udaje się im do czasu wodzić na pasku tłumy, bo zbyt nieśmiało i zbyt mało jednostek uczciwych przeciwdziała tej niecej, państwowoburczącej robocie, która pod płaszczykiem pojętym „dobra ludu“ — wydaje państwo na pastwę anarchji ku radości i w interesie anonimowego mocarstwa, czyhającego wewnątrz kraju w tajnym sojuszu z Rosją bolszewicką i z Niemcami na ruinę Polski, ażeby z niej stworzyć Judeo-Polskę.

Jednym z takich hasel jest hasło nienawiści wsi do miasta, rzucane na przynętę wyborczą chłopu polskiemu. Ci, którzy to hasło rzucają świadomie i celowo, jak również ci, którzy za tem hasłem bezkrytycznie ciągną, popełniają straszliwy błąd, który się okrutnie w niedalekiej już przyszłości zemści nie tylko na samym ludzie wiejskim, ale na całym państwie. Czyż nie widzą, że bezwiednie są popychani w otchłań rozstroju ukrytymi siłami odwiecznych wrogów chrześcijaństwa i Polski w myśl nakazów „Protokołów“ mędrców Syjonu z 1897 roku?

Czyż nie nauczył ich niczego przykład Rosji? Polska jest krajem rolniczym, ale takim pozostać na zawsze nie może. Choćby z podeptaniem wszelkich praw własności przeprowadzona najradykałniejsza reforma rolna nie dokaże tego cudu, ażeby każde dziecko wsi posiadało tyle ziemi, by mogło się na niej utrzymać i wyżywić, a równocześnie produkują swą pokryć zapotrzebowanie miast i środowisk fabrycznych, równocześnie zaś nadmiarem produkcji rolnej wyrównać bilans handlowy z zagranicą, skąd trzebaby sprowadzać masowo produkty przemysłu, nieistniejącego w kraju.

Już dziś jest Polska, jako kraj rolniczy, nadmiernie przeludniona i praca na roli nie może już dać nie tylko dodatniego, ale nawet dostatecznego utrzymania ludności rolnej. Przedtem wędrować nadmiar ludności wiejskiej do Ameryki lub na „saksy“. Dziś już nietylko nie może emigrować, lecz przeciwnie powraca tłumnie z obczyzny do kraju, bo ani Prusy, ani Ameryka nie potrzebują naszego rolnika ani inne nowe światy, jak Indie, Australia, Afryka itd., gdyż wskutek kryzysu przemysłowego wszędzie tam muszą być utrzymywane kosztem państwa miljonowe rzesze bezrobotnych.

Zamiast więc hasła nienawiści włościanina do miasta, należałoby w interesie samego włościanina organizować i kształcić nadmiar ludności rolnej w celu zasilenia miast chrześcijańskimi pośrednikami, handlarzami, kupcami, rzemieślnikami itd. i drogą systematycznego rozwoju wytwarzać brakujący nam silny stan średni i polszczyć zażydzone miasta, a w ślad za tem zamiast szukać za granicą umieszczenia naszego robotnika, jako wyzyskiwane przez obcych „bydło robocze“ — pozbyć się z kraju stopniowo nadmiaru obcej, a wrogiej nam ludności, a mianowicie przeszło trzy-

miljonowej antychrześcijańskiej mniejszości narodowej, która i tak wciąż narzeka i żali się przed całym światem, że jej w Polsce niedobrze się dzieje.

Wreszcie powinni by się wy antagonyzmów stanowych zastanowić się nad tem, że państwo nawet najbardziej rolniczenie będzie mogło utrzymać swą niepodległość, ani nawet wygrać wojny obronnej, jeżeli nie doprowadzi się go do samostarczalności tak w produkcji rolnej, jak i przemysłowej. Tambardziej kraj rolniczy przeludniony nie może sobie sam wystarczyć i musi być zdany na łaskę i niełaskę sąsiadów.

To znaczy, że zamiast rujnować ustrój społeczny i utrudniać budowę państwa obłudnym radykalizmem destrukcyjnej polityki agrarnej — zadaniem wszystkich rozumnych mózgów i szlachetnych serc powinno być dążenie do podniesienia kultury rolnej przez meljoracje, nawożenie, odbagnianie względnie nawodnianie itd. a równocześnie podniesienie i tworzenie swojego przemysłu, handlu i rzemiosła przez odpowiedzialną politykę na odową w dziedzinie gospodarczej, podatkowej, cłowej, taryfowej, przez zabezpieczenie nienaruszalności prawa własności i t. d.

Sądzę, że wszyscy ludzie rozumni i uczciwi — a tacy znajdują się niewątpliwie w każdym polskim stronnictwie politycznym, a także i ci, którzy stoją bezczynnie na uboczu, powinni bez wahań i kompromisów uprzytomnić sobie, że ich obowiązkiem jest wyjść z roli niemych świadków zła — prostować błędne drogi i hasła — głosząc otwarcie i odważnie prawdę. Inaczej bowiem zasłużą sobie na miano szkodników Polski, bo jak pisał w r. 1909 śp. prof. Józef Milewski w swem znakomitem dziele „Zagadnienia polityki narodowej“: „zaszkodził jej, bo nie jęli się pracy, co na okół ducha odradza i przysparza sił — zaszkodził, bo nie dali poparcia czynnego żywiołom, co zerwały się do pracy i walki o wolność, o odrodzenie Ojczyzny, — zaszkodził jej, bo swą biernością rozsuchwalili zewnętrznie i wewnętrznie zło. Zgrzeszyli opuszczeniem, zgrzeszyli brakiem wiary, miłości i nadziei, brakiem czynu i ofiary. Od współwiny w upadku nie zwolni ich sąd historii“.

Bogdan Krzysztofowicz.

Republikany z gadania, monarchyści z ducha i czynu.

P. Krwawiczowi do pamięć....ci.

P. Krwawicz lubi na zgromadzeniach szukać daleko i zmyślać bajdy o monarchizmie polityków narodowych. A przecież monarchistów ma tak blisko. Chcąc się p. Krwawiczowi w jego poszukiwaniach przynajmniej raz przysłużyć, korzystamy z listu otwartego p. Ciświckiego, pisanego do posła so-

ojalistycznego p. Malinowskiego, którego może p. Krwawicz nie miał sposobności czytać. Oto wyjątek pierwszy:

„W sierpniu 1915 r. spotkałem się z politykiem, który mię zaczął gwałtownie nawracać na wiarę austriacką, rozwijać program przyłączenia Królestwa do Galicji (nie na odwrót), a gdy się go zapytał, jak się to godzi z jego republikanizmem, odpowiedział: „Panie, to jest przesąd, aby Rzeczpospolita była najbardziej postępową formą rządów, bo najbardziej postępową jest monarchja konstytucyjna“.

Tym przeciwnikiem zasadniczym Rzeczypospolitej, a zwolennikiem monarchji był... tow. Ignacy Daszyński!“

A oto drugi: „Po pokoju brzeskim tow. Daszyński wygłosił jaskrawą mowę (a jakże), ale we wrześniu 1918 r., gdy klęska państw centralnych była widoczna, przyjechał do Warszawy agitować za... proklamowaniem cesarza Karola — królem polskim“.

Historja o bluszczach daszyńskohabsburskich p. Krwawicz zapewne zna, ale może nie wie on jeszcze o tem, że „kandydatura Karola Stefana na regenta została w Tymczasowej Radzie Stanu wysunięta przez członka P. P. S. tow. Kunowskiego. Prawda, że nie w imieniu partji (która, mówiąc nawiasem, wkrótce potem wypowiedziała się z trybuny parlamentarnej za... cesarzem austriackim!)“, (ale przez towarzysza).

Wracając do tow. Daszyńskiego, może nieźle będzie przypomnieć, że p. Daszyński przemawiał i głosował w N. K. N. za złożeniem przysięgi na wierność Franciszkowi Józefowi, i że Józef Piłsudski taką przysięgę złożył.

Dalej p. Ciświcki stwierdza, że w rozmowie w Lublinie p. Piłsudski w obecności B. Sekutowicza poruszył ewentualny projekt powołania na tron polski księcia niemieckiego, zarzucając broszurce p. Ciświckiego, że zbyt wyraźnie wskazuje członka pewnej dynastji, podczas gdy być może, że będzie rzeczą wskazaną, Rzeczpospolita, a być może, powołanie na tron polski księcia niemieckiego.

A może p. Krwawicz nie będzie nam niewdzięczny za zaznajomienie go z sądem p. Thugutta, ministra z rządu lubelsko-daszyńskiego, o p. Piłsudzkim. Otóż wedle p. Ciświckiego ostrzegali go, że J. Piłsudski dąży do zamachu na wzór Ludwika Napoleona III i rzekł: „My Piłsudskiego wysuwamy, ale obawiamy się, że jak tylko dostanie całą władzę w rękę, to pierwsza rzecz — wsadzi do kozy cały C. K. N.“.

Sąd piastowca Dąbskiego zapewne p. Krwawicz już zna.

Popieranie forsowne ostatnich poczynań p. Naczelnika Państwa wbrew uchwałom Sejmu — czem również jest u towarzyszków socjalistycznych, jeśli nie wpływem wiernopoddańczych, niewolniczych uczuć monarchistycznych u socjal-republikanów?

Wszak tow. Daszyński powiedział: „To jest przesąd, aby Rzeczpospolita była najbardziej postępową formą rządów, bo najbardziej postępową jest monarchja konstytucyjna“.

Było to w r. 1915. Do dziś — zdaje się — zaszła ta „postępowa“ zmiana w poglądach polskich (ściślej: polskozydowskich) socjalistów, że na najbardziej postępową uważają... monarchję absolutną.

Czy tak, p. Krwawicz?

ODEZWA

Iwowskiej Dyrekcji okręgowej „Rozwoju“ do wszystkich Oddziałów „Rozwoju“.

Wykonując polecenie Zarządu Głównego, wzywamy wszystkie Oddziały i Komitety organizacyjne „Rozwoju“, ażeby zwołały natychmiast Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, na którym po rzeczowym sprawozdaniu z przebiegu krwawego zajścia w Wilnie, należy podać pod uchwałę następujące jednobrzmiące rezolucje:

1). Protestujemy najenergiczniej przeciw żydowskiej polityce niektórych czynników wśród władz, które, jak to się stało w Wilnie, wbrew elementarnym zasadom naszej Konstytucji, nakładają kaganiec na usta mowców narodowych, zabraniając im wykładów żydoznawczych.

2). Domagamy się śledztwa i surowego ukarania tych wszystkich osób, które wywołały zakaz wygłaszania odczytów prof. Jaxy Chamca i wszystkie z tego powodu wynikłe zajścia w Wilnie.

3). Powołując się na pamięć niewinnie za sprawę odzyskania Polski przelanej w Wilnie w dniu 2 lipca b. r. krwi braci naszych, przysięgamy wytrwale i nieustraszenie pracować nad krzewieniem idei T-wa „Rozwój“ i wszelkimi siłami dążyć do jak najszybszego odzyskania umiłowanej, a przez żydów umęczonej Ojczyzny naszej.

Powyższe rezolucje opatrzone pieczęciami i podpisami prezydów, należy odesłać listami poleconemi do Zarządu Głównego w Warszawie, ul. Żórawia 2.

Do polskiego morza.

*Szum groźnie morze! — polskie morze szum!
Ku tobie idą naszych snów tęsknoty,
Na fale twe — na brzegi twoje złote
Spłyną dziś znowu echo polskich dum.*

*Od Wisły, Dniestru i wysokich Tatr
Wzrok duszy siega po twe wrota sine,
Gdzie pierścieni ślubny padł między burszyny,
I znak ojczyzny pieści morski wiatr.*

*Gdzie lud rybacki czynną trzyma straż
Choć grom uderza, burza go nie trwoży,
Bo gdy wróg nasze chciał zagarnąć morze
Pierwszy najęźdźcy śmiało napluł w twarz.*

*O wierne morze! — święta twoja toń
Z wiekowych wiewiór już oswojodzona
Przytul rodzinną łódź do swego łona,
Pierzą twych synów — polskich brzegów broń!*
Antoni Pisuliński.

KRONIKA.

Przeniesienie. Dnia 2 sierpnia br. objął p. Franciszek Tichy, długoletni członek, a przedtem i kierownik tużejszej Prokuratury, urządowanie jako naczelną Prokuraturę miasta Tarnowa. Daremnym trudem byłoby dowodzenie, czem był p. Tichy jako urzędnik i obywatel naszego miasta. Straciłszy w Nim nadzwyczajnie uczciwego, zdolnego, sumiennego urzędnika, członkowie Prokuratury kolegę o kryształowym charakterze, pełnego poświęcenia, o ogromnej wiedzy zawodowej i literackiej. Serdeczne słowa pożegnania towarzyszącą zewsząd sympatyczną postać zasłużonego pracownika, który Swym nadzwyczajnym taktem i spokojem, wyrozumiałością i dobrocią, potrafił Sobie zjednać wszystkie sfery naszego miasta. — Żegnaj nam więc, Czcigodny Panie Prokuratorze, i uczucia nasze, oraz żal za Tobą niechaj Ci będzie zachętą w tej zmuszonej pracy, jaka Cię, Panię, czeka.

Z Tow. „Rozwój“. Uprasza się wszystkich Członków Tow. „Rozwój“, żeby odwiedzali częściej biuro Tow. w Kasie mieszczańskiej ul. 3 Maja 6 (od 6 do 7 wiecz.), gdzie są do przegłądnięcia i do nabycia różne pisma i broszury, odnoszące się do celów i zadań polskiego społeczeństwa w dobie dzisiejszej. W biurze „Rozwoju“ będą się odbywały co czwartku od 6 do 7 poufne pogadanki i narady w sprawie dalszego oddziaływania na bieg życia gospodarczego u nas. Wogóle uprasza się wszystkich przyjaciół i zwolenników idei rozwojowej o wydatne współdziałanie w pracy nad odrodzeniem naszego życia gospodarczego, a to przez jednanie członków wspierających, przez zamawianie akcyj Banku Narodowego i przez szerzenie hasła „Swój do swego“.

Komenda obozu harcerskiego w Godowej zaprasza rodziców harcerzy, opiekunów drużyn, wychowawców celem zwiedzenia obozu i przyjrzenia się życiu harcerskiemu.

Naprawa mostu. P. inżynier Baltarowicz zabrał się nareszcie do naprawy mostu w Rzeszowie, co się mu chwali; ale niestety nadzór nad robotami powierzył żydowi ku wielkiemu rozgoryczeniu robotników i przechodniów. Jest to hańba, żeby nawet w takich sprawach wysuwać żydów z pominięciem katolików, których tyle jest bez zajęcia.

Wygłódzą nas przekupnie. W mieście i na rynku coraz mniej aprowizacji i nie dziwno, bo targi przeniosły się na rogatki, zwłaszcza w Staromieście. Żydki skupują, co się da; a cóż na to policja państw., która tam także urzęduje? Czy Starostwo nie mogłoby raz już ukrócić tego rozboju, skutkiem którego w mieście ledwo okrucy „ciarachy“ skupić mogą. A ta żydówka przy bramie w ulicy Skarbowej? Toż ona bezczelnie rewiduje chłopów i ba-

by, jak na komorze celnej — pod bokiem — żandarmerji! Czyż władza jest naprawdę dalekowidzem, że nie widzi, co handełsy pod nosem jej wyprawiają? — Trzeba złemu koniecznie zaradzić!

Hijeny. Nie przebrzmiało jeszcze echo Bogumina, gdzie nasi niektórzy maszyniści wywozili całe wieprze, ani Cieszyna, skąd przywozili tytoń, a wywozili, co się dało, a już znaleźli nowe pole do działania na Górnym Śląsku w Katowicach. Czy nie wstyd innym maszynistom, między którymi znajdują się ludzie poważni, gorący patrioci, aby taki Chyclewicz czy inny Jasen kłamał mundur urzędniczy? Czy nie potrafią sami między sobą załatwić się z nimi w ten sposób, aby się już uspokoił. Wstyd przecież, aby tacy ludzie, zachłanni na grosz, a jak fama głosi, bogacze — handlowali na rynku katowickim jajami, masłem itp. produktami, wywiezionymi z Rzeszowa. W obronie własnego honoru powinni koledzy już raz zrobić z nimi porządek.

Także łowcy. Los białej niedźwiedzi murmańskiej podzieliły w dniu 3 b. m. trzy jelenie. Oswojone z widokiem ludzi, a chowane, zdaje się, w zwierzyńcu, zabłąkały się do wsi Nookowy (pow. Bopczycy); jeden wspaniały okaz, ośmiolatek, a dwa młodsze. — Zajęci kością zbroń wieśniacy podeszli do pasących się spokojnie jeleni i jeden z chytrych chłopków chwycił największego za rogi, a następnie młotkiem do klepania kosa uderzył go parę razy po głowie tak, że ogluszone i niespodziewające się napadu zwierzę upadło na ziemię, pozem oprawca poderżnął mu gardło kosa. Dwaj inni chłopci rzucili się na młodsze jelenie i tak samo go umęczeni. Trzeci jelen, najmłodszy, uciekał z początku, potem powrócił do swoich, już zamordowanych towarzyszy i sam oddał się w ręce katów. Policja wkroczyła i przeszkodziła w podziale zdobyczy, zarządzając licytację na mięso i rogi i poszukiwanie za właścicielem.

Pan ogrodnik miejski prostuje naszą notatkę w kronice nru 25 p. t. „Jak się Rzeszów upiększa?“, powołując się na § 19 ust. pras i pisząc tak: „Nieprawdą jest, aby rzezone akacje powysychały skutkiem obcięcia, prawdą jest natomiast, że obojętne a zdrowe akacje rozwinęły się i potworzyły piękne korony. Prawdą jest również, że powymarzało wiele akacyj, jasionów i innych drzew, nawet wcale nie obcinanych, jak w rynku, przed plebanją, w ulicy Druckera(?) i t. d. Nieprawdą jest również, bym drzewa w ulicy Krakowskiej obojętne niepotrzebnie, ale prawdą jest, że zrobiłem to na pisemne polecenie Magistratu. Robót koło plantacyj w mieście nie wykonywało się żadnych z powodu odmowy funduszów ze strony Magistratu. Filip Piątek, ogrodnik miejski.

Ależ, kochany panie, napisanie sprostowania liści drzewom nie wróci. Czy z obojętne, czy z zamartwienia,

czy na rozkaz Magistratu — fakt, że drzewa przy chodnikach stoją martwe, a przecież troska o nie należała do pana nie dziś dopiero, ale już przedtem. Coś tam nie tego z tą opieką było! A kasztany, obcięte do ona, dyszą i omal że nie płaczą z bólu, że im pan tak okropnie korony poturbował. Prostujemy ale i pan niech się stara jakoś swój błąd sprostować i przez troskliwą opiekę uratować, co się jeszcze da, bo miasto płaci pana nie tylko za pilnowanie trawy w parku miejskim, lecz i za sztukę pielęgnowania drzew, którą ożłowiek, noszący nazwę ogrodnika, sądzimy, posiadać powinien. Pa! napisz pan do nas jeszcze!

Jak się popiera u nas Skarb narodowy. Do naszego artykułu pod tym tytułem otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Według rozporz. Ministerstwa Poczty z 3/4 br. mają okręgowe Dyrekcje pocztowe zamówić w Głównym Urzędzie Probieczym w Warszawie odpowiednią ilość znaczków, których dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cel Skarbu Narodowego — i obdzielić niemi poszczególne urzędy pocztowe celem rozsprzedaży. Gdzie należy szukać przeszkód dotychczasowego niewykonania tego rozporządzenia — w okręgowej Dyrekcji pocztowej czy w Głównym Urzędzie Probieczym w Warszawie — tut. Urzędowi pocztowemu nie wiadomo, jednak nie w rzeszowskim Urzędzie pocztowym. — Po nadejściu tych znaczków będzie publiczność tut. o tem bezwzględnie powiadomiona.

Sprawca kradzieży kielichów kościelnych. W grudniu 1921 w Miechocinie skradł z kościoła parafjalnego niewiadomy sprawca trzy kielichy, wartości sześćset tysięcy marek. Dopiero w lipcu udało się policji wysledzić sprawcę w osobie byłego ucznia 6 klasy realnej, niejakiego Józefa Pazia, rodem z Miechocina, który po okazaniu mu potamanych przezeń w istic wandaliski sposób kielichów, w międzyczasie przez niego niejakemu Andrzejowi Jabłońskiemu wręczonych, przyznał się do winy i podał, że uczynił to z namowy właśnie tego Jabłońskiego. — Przyznał, że kielichy ukrył w Miechocinie na żydowskim omentarzu, że je potamał, a następnie wspólnie z Jabłońskim pokrajał. — Smutny to objaw zupełnego zbydlenia wśród młodzieży, skoro taki młody (urodzony w r. 1903, i to inteligentny) chłopak nie waha się targnąć na rzeczy dla każdego chrześcijanina święte.

Biuro Tow. „Rozwój“ otwarte codziennie od 6 do 7 wieczór, nadto w piątki od 10 do 11 przed południem w lokalu Kasy mieszczańskiej przy ul. 3 Maja 13.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 909.498.

Zapisujcie się na członków Twa „Rozwój“.

SPORT.

Dnia 30 lipca rozegrała „Resovia“ mecz futbolowy z drużyną młodą, aczkolwiek fizycznie, jak pokazała, silną, „Wisłoką“ z Dębicy. Jednocześnie par nóg stało stale pod bramką, wobec czego uzyskała „Resovia“ wynik za ledwie 3:0.

Dnia 2 bm. gościła „Resovia“ Budapeszteńską drużynę „Műegyetemi Athletikai és Football Club“. Sympatyczni goście rozpoczęli grę błyskawicznym tempem, zyskując w 2 minucie goola, dzięki zamieszaniu pod bramką „Resovii“. „Resovia“ grała do pauzy ofiarnie, szczególnie niezadowolony Piątek. Po pauzie zdawało się, że „Resovia“ cośkolwiek się poprawi, niestety, brak zgrania (ponieważ 3 graczy wstawiono zupełnie świeżych), spowodował wynik dla „Resovii“ mniej szczęśliwy 0:3 (0:1). Publiczność zgromadzona bardzo licznie, zobaczyła grę piękną, w każdym rzucie kombinowaną, no i jak na Węgrów, zupełnie spokojną. Gdyby „Resovia“ grała bez rezerw, byłaby uzyskała wynik daleko lepszy, chociaż i ten wynik jest zaszczytny.

Dnia 6 bm. grała „Resovia I“ z „Podgórzem“ (Kraków). Drużyna z nowu z graczami rezerwowymi, zyskała do pauzy 2 punkty. Po pauzie „Podgórze“, grające nadzwyczaj ofiarnie, wyrównuje i kończy grę wynikiem 2:2.

„Resovia II“ grała tego samego dnia w Mielecu z tamt. drużyną „Makabi“. Wynik 2:0.

P. A. Kula wystąpił z ramienia K. S. „Resovia“ do Krakowa na zawody lekk. atlet. o mistrzostwo okręg. krak., zdobył 2 pierwsze nagrody w biegu na 800 m. i 400 m.

„Resovia I“ — „Wawel“ (Kraków) grają w niedzielę, dnia 13 bm. „Wawel“, jedna z lepszych drużyn krak., uzyskała ostatnio z mistrzem okręgu wileńskiego wynik 6:1. „Harczer II“ z „Orkanem“ (Sokolów) rozegrają przedmecz. Drużyna ta pozostaje pod egidą K. S. „Resovii“.

Uwagi polityczne.

O czym nawet nie marzyli. (Z mo- wy żydowskiego posła Hirschhorna). „Czas powolotku na wszystko jest lekarzem. Przed trzema miesiącami jeszcze marzyć nie mogliśmy o tem, co jest dzisiaj — centrolew z żydami i Niemcami jako mniejszościami narodowymi?“ — To było 1 lipca. A co wobec tego pośpiechu lewicy, nieprzewidywanego przez żydów, jest dzisiejszy? Czy centrolew nie jest nie tylko z żydami i Niemcami, ale... u żydów i Niemców... w służbie?

Pod dobrym znakiem. Zamiast p. Korfantego, którego mianowanie na premiera miało się równać uderzeniu w twarz żydów, p. Naczelnik Państwa zaproponował i mianował p. Dra Nowaka, który niedawno właśnie

podpisał ostawioną deklarację programową stronnictwa Unji Państwowo-Narodowej tuż po prezesie Zboru izraelskiego w Krakowie, p. Drze R. Landau, p. obok Epstein, Gross, I. Landau, Sarego, Trammara, Tillesa itp. Cóż więc dziwnego, że p. Nowak zyskał w Sejmie poparcie i klubu narodowo-żydowskiego i socjalistów, mających u siebie 3 żydów, i klubu K. P. K. (konserwatywno demokratycznego), mającego również 3 żydów, klubu niemieckiego — i że wszystkie te kluby ostatecznie obalił p. Korfantego.

Na żydowskiej służbie. Mimo bohaterskich zmagani się socjalistów w Sejmie w obronie „mniejszości“ narodowych, czują, że w kraju słabnie grunt pod nogami nawet socjalistycznym żydom. Więc p. Daszyński, kandydujący na I miejscu w Krakowie (wsi), staje równocześnie na I miejscu w Przemyślu, aby... wyciągnąć za sobą tow. Liebermana. — Drugim „proletariuszem socjal-żydowskim“ p. Diamantem, któremu brakło podstaw we Lwowie, zaopiekował się p. Moraczewski i bierze go na swoją listę w Stryju. Daszyński i Moraczewski, obaj pono polska szlachta z rodu, obaj byli prezydenci rządów (Daszyński kilka dni w Lublinie i 1 dzień bez bez gabinetu w Warszawie) — wierne widać chcą przestrzegać rodowej tradycji, że każdy szlachcic ma swojego żyda.

Widocznie zdrzemnąłem, bo zegar, bijący siódmą, obudził mnie.... Jeśli był wybuch, to musiał być tak dyskretnym, że go nie słyszałem.... Przebaczenie mi tedy panowie Redaktorzy, poprawię się!

A może tę kartkę bez podpisu przyczepił na Magistracie jakiś dowcipnik, pragnący wystraszyć naszych neutralnych? *Nietoperzyński.*

Niedbalstwem nie do darowania

jest noszenie obcasów startych, a jednak... jakże często widuje się mężczyzn, a nawet i kobiety z wykrzywionem obuwiem. Tak łatwo uniknąć tego, co jest brzydkim i niewygodnym, pamiętając tylko o nabyciu pary trwałych obcasów gumowych „Berson“, które nie ulegają zniszczeniu. 306

NA DESZLANE.

Podziękowanie.

Dotknięci nieodżałowaną stratą śp. Syna Witolda Pawła, składamy serdeczne podziękowanie WWPP. Drom Hinzemu, Nieciowi, Bujniewiczowi i Dziubkowi, którzy z całym poświęceniem a zupełnie bezinteresownie spieszyli z pomocą choremu dziecku, oraz Wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób okazali sympatię i cześć Zmarłemu, a nam współczucie. 311

Kosmanowie.

Rządowo upoważniony 5 miesięczny Praktyczny Kurs Handlowy w Rzeszowie

z prawem złożenia egzaminu w Akademii Handlowej, kształci na samodzielnych księgowników-bilansistów.

a) Kurs daje zawodowe wykształcenie kupieckie młodzieży plei obojga i udziela fachowych wiadomości do samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych i załatwiania korespondencji w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

b) Kurs wyucza panów prawników, urzędników, profesorów, oficerów i buchalterów gruntownie wszystkich systemów i działów księgowości w godzinach wieczorowych od 7—9-tej.

Wykłady rozpoczną się 2 września.

Wpisy przyjmuje od 20 sierpnia L. Buczyński, ul. Krakowska 1. 31.

Kurs poleca siły fachowo bardzo dobrze wy-szkolone. 300

OGŁOSZENIA.

Skradziono tymcz. zaświadczenie demob. na nazwisko: Pu-stelniak Władysław, ur. w r. 1897 w Głogowie pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 309

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Fura Józef, ur. w r. 1893 w Nowówce pow. Rzeszów, zamieszkały w Lutoryżu. Dokument ten unieważnia się. 308

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Grabowski, 9 pułk piech. Leg. ur. 1898 r. z Rudnej Wielkiej. Dokument ten unieważnia się. 312

Z teki reportera.

Wysadzenie w powietrze prochowni w Rzeszowie.

Dnia 27 lipca wyczytałem na Magistracie karteczkę z ostrzeżeniem, iż 28 lipca br. o godzinie 6 rano wysadzona tutaj zostanie w powietrze prochownia, żeby „nie pracować“ i otworzyć okna. (*Ipsissima verba!*) Ogłoszenie to, jak i wiele innych, na Magistracie infigowanych, nie było zaopatrzone żadnym podpisem ani pieczęcią.

Ludziska potracili głowy!

Wysadzenie prochowni?! Taż to cały Rzeszów może paść w gruzy. Straszne obrazy nawiedziły naszą wyobraźnię, znaleźli się tacy, którzy chcieli sprzedawać domy i uciekać z życiem, tacy, którzy obiecywali noc spędzić „pod Kasztanami“, niepokój zawrzał w Rzeszowie, nawet ruchliwy rynek, owa siedziba „książąt dolarów“, ignorowanych przez władze, zmarniał.....

Do pociągu, zdążającego do naszego uroczego letniska, zwanego „Żydzić“ (dawniej Babica) zdążyło wiele pociech naszego grodu, które powiedziały sobie „sicher ist sicher — do Żydzićy eksplozja nie polecie.....“

Ja z obowiązku kolportera naszej „Ziemi“ (nie ze strachu!) zerwałem się o szóstej rano z łoża, pootwieralem wszystkie okna i z bijącym (nie ze strachu) sercem siadłem na oknie, wyczekując detonacji.....

Obcasy Gumowe BERSON



sa
niezrównane
w jakości i utrzymaniu fasonu
sa
trwalsze i tańsze
od skóry

PALMA — KAUCZUK. (Sp. z ogr. odp.)

SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji Zachodniej | Dla Galicji Wschodniej
KRAKÓW — LIBROWCZYNA 8. | LWÓW — ŻÓŁKIEWSKA 37.

Dla Poznańskiego i Pomorza
POZNAŃ KANAŁOWA 18. TEL. 60—16.

2—2

296

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.

Uwadze Pań i Panów!

Dlaczego przepłacacie, kupując nie w fabryce?????

Przy naszym fabrycznym składzie różnych towarów, zefirów i płócien posiadamy własną pracownię bielizny wszelkiego rodzaju. Wyróżnia się bielizna nasza efektywnym wykończeniem i szyje się z najlepszych materiałów. — Modele wiedeńskie. Chcąc dać możność każdemu mieć tanio, dobrą i efektywną bieliznę, postanowiliśmy sprzedawać takową nie tylko sklepom lecz i prywatnym osobom, nie mniej 3 koszul, wysyłając także do innych miejscowości, gdzie tylko znajduje się pocztowy Urząd, po cenach fabrycznych, co stanowi różnicę 30% w stosunku do cen sprzedanych innych sklepów.

- 1) Koszule męskie, letnie, dzienne, „sportowe“ z mankietami z dobrego zefiru kolorowe i białe w najmodniejszemu deseniu i paseczki z kołnierzykami po Mk 2.950 za sztukę. Takież koszule z oryginalnego francuzkiego zefiru z kołnierzykami po Mk 4.200
- 2) Koszule nocne męskie (modne) d kołtowane z dobrego madepolamu po Mk 3.600 i 3.800 za sztukę.
- 3) Kalesony męskie z żyrdowskiej dymki we wszystkich rozmiarach po Mk 2.200, gatunek wyższy po Mk 2.500.
- 4) Koszule męskie kolorowe cienkie trykotowe dla każdej pory roku systemu „Jaegera“ po Mk 2.800. Takież kalesony po Mk 3.500.
- 5) Koszule damskie dzienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mk 3.200.
- 6) Reformy damskie białe, czarne i kolorowe po Mk 1.200 za sztukę.
- 7) Spódniczki (halki) białe batystowe z koronkami po Mk 3.000 — i 4.000.
- 8) Chusteczki białe do nosa z szwajcarskiej weby: męskie po Mk 4.500 i 5.800 — damskie po Mk 3.500 — i 4.500 za tuzin.
- 9) Skarpetki męskie wysokiego gatunku nadzwyczaj trwałe czarne i kolorowe po Mk 5.000 i 7.000 i 9.000 za tuzin.
- 10) Pończochy damskie we wszystkich kolorach po Mk 8.000 — 10.000 i 15.000 za tuzin.
- 11) Prześcieradła (2 metry długości) szerokości naturalnej w dobrym gatunku po Mk 3.200 i 3.500.
- 12) Obrusy białe wysokiego gatunku na 6 osób po Mk 3.750.
- 13) Ręczniki białe wyrób wafłowy bardzo trwałe w praniu po Mk 3.050.
- 14) Kołnierzyki pikowe męskie zagraniczne ostatnich fasonów po Mk 250 za sztukę.
- 15) Ubranka dziecięce trykotowe kompletne: spodenki i bluzki wszystkich kolorów po Mk 2.500. (Przy zamówieniach należy podać wiek dziecka).

Przy zamówieniach na koszule męskie prosimy o podanie numeru kołnierzyka. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mk 800 niezależnie od sumy zamówionej. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku). Zamówienia prosimy adresować:

Do działu bieliznianego **Warszawskiej Spółki Manufakturowej**

3-4 WARSZAWA, ul. Jasna Nr: 18-20 (Tel. 243-80 i 1771-28). 275

Za naszą bieliznę otrzymujemy codziennie wiele podziękowań od naszych klientów

Przyjeżdżnych do Warszawy prosimy o łaskawe odwiedzanie nas.

Uwaga. Kupującym u nas dajemy następujące gwarancje: w razie nieodpowiedniości towaru przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

Składnica Kółek rolniczych

w Rzeszowie

Dział naczyń

poleca świeży transport stłżi, naczyń emaljowanych i fajansowych.

Dział bławatny

otrzyma w krótkim czasie na sezon jesienny i zimowy

większy wybór materji na ubrania, świtki i buady z fabryki Rakszawskiej, której doskonałe wyroby są znane i nadzwyczaj 2-4 chwalone. 301

Skład dentystyczny

G. PICK

310 1-4 Przemysł, Czarnieckiego I. 5

poleca najtaniej wszelkie materiały i instrumenta dentystyczne. — Złoto i luty po kursie dziennym. — Płaci najwyższe ceny za złoto, platynę, stare sztuczne zęby, mostki i korony.

„Tygodnik dostaw“
na II. Targach Wschodnich
5-15 IX. 1922.

307 Tygodnik dostaw we Lwowie
wyda 3 okazale numery na
II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone
na placu Targów oraz we
wszystkich publicznych lokalach
podczas trwania targów.

Ogłoszenia do tych numerów
przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon letni:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie. 25

BACZNOŚĆ!

Walizki i Torby podróżne — Perfumy — Wody kolońskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Pończochy —
Rękawiczki — Skarpetki — Szelki — Chusteczki i t. p.

artykuły w wielkim wyborze

poleca Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Zabawki — Lalki

Zabawki — Lalki

20-7

114

KTO SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY”
ZADAĆ WSZĘDZIE



Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verständig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6. 148